

# Marek Gumkowski

---

"Ucieczka z kamiennego świata. (O Tadeuszu Borowskim)", Tadeusz Drewnowski, Warszawa 1972, Państwowy Instytut Wydawniczy, ss. 370, 2 nrb. + 16 wklejek ilustr. : [recenzja]

---

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 65/3, 391-395

---

1974

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Tego typu potknięć mógłby autor uniknąć, gdyby przyznawał się czytelnikowi, co udało mu się ustalić, czego jeszcze w pełni nie wyjaśnił, a co jest jego własną propozycją odczytania faktów różnie interpretowanych. Słowem, gdyby zastosował nowoczesną metodę rekonstrukcji życia i osobowości swego bohatera, polegającą m. in. na przedstawieniu czytelnikowi całego „materiału dowodowego”. Wymagałoby to jednak większej selekcji materiałów, aby i tak obszerna książka nie rozrosła się do rozmiarów monstrualnych.

Pierwsze, i do tego tak szeroko zakrojone studium o Syrokomli wypełnia do-  
tkliwą lukę w naszej wiedzy o poecie i epoce, użyteczności jego zatem nie ma co udowadniać. Stąd uwagi moje ograniczają się raczej do zastrzeżeń. Chciałabym jednak specjalnie podkreślić to, co wydaje mi się najcenniejsze w książce Fornalczyka — mianowicie jego ustalenia dotyczące kontaktów Syrokomli z poznańskim środowiskiem kulturalnym i ośrodkami myśli demokratycznej. Autor skrupulatnie prześledził wszystkie poznańskie tropy poety. Opisał jego osobiste i pośrednie związki z wielkopolską elitą umysłową, wykazał ich reminiscencje w twórczości. Powołując się na świadectwa ówczesnych pamiętnikarzy i ustalenia Dawida Fainhauza<sup>14</sup> dał interesujący zarys historyczny sprzysiężeń spiskowych młodzieży demokratycznej na Litwie w latach 1844—1846 i ich kontaktów z poznańskim Ośrodkiem Centralizacji Towarzystwa Demokratycznego Polskiego. Fornalczyk sugeruje powiązania Kondratowicza z tajnymi ogniwami organizacji demokratycznych, zaznaczając jednak, że są to poszlaki odkrywane ostatnio przez historyków i wymagające jeszcze potwierdzenia.

Zgodnie z założeniami wstępnymi autor eksponuje wszelkie przejawy działalności Syrokomli o charakterze politycznym. Twórczość jego, nawet poetycką, przywołuje najczęściej w charakterze dokumentacji faktów biograficznych (*O moim starym domku*) lub jako wyraz świadomości społeczno-politycznej twórcy (np. *Chodyka* czy *Browary*). Wyjątek stanowi tu wyczerpująca, także pod względem filologicznym, analiza *Pocztyliona*, właściwego debiutu Syrokomli. Fornalczyk przytacza pierwotną redakcję jednej ze zwrotek, zwracając uwagę na jej o wiele radykalniejszą wymowę. Od tej wszechstronnej analizy *Pocztyliona* i próby zdefiniowania gawędy jako rodzaju poetyckiego odbiegają pozostałe interpretacje. Autor operuje skromnym repertuarem narzędzi badawczych, w książce nie ma prawie żadnych (poza parokrotnym porównaniem z Polem i Mickiewiczem) odniesień do poezji krajowej tego okresu. Twórczość Syrokomli nie jest rozpatrywana w kontekście uwarunkowań estetycznych i programowych epoki.

Józefa Bartnicka

Tadeusz Drewnowski, UCIECZKA Z KAMIENNEGO ŚWIATA. (O TADEUSZU BOROWSKIM). Warszawa 1972. Państwowy Instytut Wydawniczy, ss. 370, 2 nlb. + 16 wklejek ilustr.

Niewiele jest chyba w historii kultury polskiej ostatniego trzydziestolecia życiorysów, które byłyby przedmiotem tak licznych i różnorodnych zabiegów mitotwórczych, jak to się stało w wypadku biografii Borowskiego. Pierwsze legendy — choć

---

<sup>14</sup> D. Fainhauz, *Ruch konspiracyjny na Litwie i Białorusi 1846—1848*. Warszawa 1965.

może właściwiej byłoby je nazwać po prostu oszczerstwami — zrodziły się jeszcze za życia pisarza, w końcu lat czterdziestych, w związku z polemiką pomiędzy Borowskim a odłamek prasy katolickiej dotyczącą tematyki martyrologicznej w literaturze. Jednakże prawdziwy czas mitów nadszedł dopiero po śmierci Borowskiego. Nie ma chyba potrzeby opisywać ich dokładniej.

W pierwszej połowie lat pięćdziesiątych podstawę dla rozważań krytycznych stanowiły działalność polityczna i dorobek literacki dwóch ostatnich lat życia pisarza. Należy strzec się zbyt uproszczeń, ale czytając artykuły z owego okresu nie sposób nie zauważyć, o ile więcej miejsca poświęcali ich autorzy analizie sylwetki „towarzysza Borowskiego” — działacza kultury i publicyisty, niż interpretacji obozowych nowel „Häftlinga 119 198”. Po roku 1956 sytuacja — jak mogłoby się wydawać — uległa odwróceniu: Borowski stał się „pisarzem łagrów”, jego nowele oświęcimskie zostały powszechnie uznane za najwybitniejsze osiągnięcie polskiej prozy o tematyce obozowej, wysoko oceniono również pozostałe „okupacyjne” utwory (przede wszystkim *Pożegnanie z Marią*).

Kiedy jednak przyrzeć się bliżej tej metamorfozie stanowiska krytyki wobec twórczości Borowskiego, dostrzec można, że nie zdołano w zasadzie wyjść poza obszar określony przez te analizy, które powstały w poprzednim okresie. Jest to szczególnie widoczne, gdy porównuje się zmiany, jakie zaszły w interpretacjach relacji pomiędzy biografią a twórczością autora *Kamiennego świata*. Podobnie jak dawniej — tak i teraz, po r. 1956, zbliżająca się do nihilistycznej wizja rzeczywistości zawarta w dwóch pierwszych wydanych w Polsce tomach prozy Borowskiego wyjaśniana była najczęściej poprzez proste odwołanie się do oświęcimskich przeżyć autora. Nie zmieniona w istocie pozostała również rola, jaką w interpretacjach pełnił jego dorobek publicystyczny i literacki z lat 1949—1951. Poprzednio był on podstawą hagiograficznej legendy o pisarzu, który tragicznie odszedł w chwili, gdy „odnalazł właściwą drogę”; teraz dorobek ten służył jako zbiór przykładów umożliwiających skonstruowanie „legendy negatywnej” o twórcy, który „wyparł się własnego powołania”. Jedynym nowym elementem wprowadzonym przez wszystkich autorów prac popaździernikowych o Borowskim jest samobójcza „śmierć w lipcu 1951”.

W taki sposób zrekonstruować można sytuację panującą we współczesnej krytyce literackiej, sytuację, która stanowi punkt wyjścia dla rozważań zawartych w książce Tadeusza Drewnowskiego. Autor wymienia co prawda prace, których ambicje wybiegały poza te wąskie ramy, przede wszystkim rozprawę Andrzeja Wernera (*Zwyczajna apokalipsa. Tadeusz Borowski i jego wizja świata obozów*. Warszawa 1971), jednakże ich istnienie nie ma wpływu na to, co — rozszerzając znaczenie terminu „stan badań” — określić by można jako powszechny „stan wiedzy” o życiu i twórczości Borowskiego. Opisowi tego właśnie stanu polskiej świadomości kulturalnej poświęcona jest pierwsza część *Ucieczki z kamiennego świata*. Drewnowski obszernie omawia prace naukowe i krytycznoliterackie, ale na równych z nimi prawach wprowadza także wspomnienie, opowiadanie „z kluczem”, kawiarnianą plotkę. „Zacząć więc trzeba od końca” — pisze na wstępie (s. 9). Owo rozpoczynanie „od końca” nie ma tu służyć złej sprawie tworzenia jeszcze jednego mitu — obie legendy, „pozytywna” i „negatywna”, obierały sobie za punkt wyjścia ostatni odcinek drogi pisarskiej i życiowej Borowskiego — lecz ma prowadzić do oczyszczenia historii tego życia i tej twórczości z narodził się fałszywych interpretacji, schematycznych uogólnień, frazesów, niedopowiedzeń i kłamstw.

Drewnowski dowodzi, że pisano i mówiono o Borowskim nie znając dokładnie ani biografii, ani całości jego dorobku pisarskiego. „W Polsce zawsze łatwiej o legendę niż o prawdziwy życiorys i poprawne wydanie dzieł” (s. 18). Istotnie. Dlatego też tak wielką zasługą autora *Ucieczki z kamiennego świata* jest zebranie i upo-

rządkowanie fragmentów twórczości Borowskiego rozsianych po czasopismach, pozostających w brulionach ineditów, notatek, korespondencji. Część tych materiałów, przede wszystkim wiele nie znanych utworów poetyckich, Drewnowski opublikował w czasopismach kulturalnych, następnie zaś w tomiku wierszy Borowskiego<sup>1</sup>. Jednakże większość tej spuścizny, jak można się zorientować, pozostaje nadal w rękopisach. Jeśli ambicją Drewnowskiego jest „nie zamknąć studia nad Borowskim, lecz je otworzyć” (s. 7), to rezultaty poszukiwań materiałowych stanowią — obok omawianej tu książki — najlepszą gwarancję realności owej ambicji, pod tym jednak warunkiem, że otrzymamy pełne wydanie utworów autora *Pożegnania z Marią*. W przeciwnym wypadku dalej będziemy skazani na poruszanie się w kręgu fałszywych interpretacji.

Większość krytyków posługiwała się przy analizie twórczości Borowskiego metodą Prokrusta, obcinając wszystko, co nie pasowało do stworzonego *a priori* schematu, równocześnie zaś „rozcigając” elementy godne — wedle swego mniemania — interpretacyjnego wysiłku. Jako rezultat takich zabiegów otrzymujemy, według Drewnowskiego, następujący portret Borowskiego: „młody, utalentowany chłopiec, rzucony do obozu, zareagował nań spontanicznie, genialnie, wzniósł się na szczyty literatury, co przypłacił srogo — nie stworzył nic więcej godnego uwagi, uciekł do publicystyki i działalności politycznej i dramat niezrealizowanego pisarza w końcu go zabił” (s. 10). Omawiając młodość i początek drogi pisarskiej Borowskiego autor występuje przeciwko rozpowszechnionemu mniemaniu, iż wizja „kamiennego świata” zrodziła się dopiero za drutami Oświęcimia. Doświadczenie wojny i obozów nie było pierwszym zetknięciem się z rzeczywistością, w której człowiek został sprowadzony do roli rzeczy. Trudno dziś stwierdzić — słusznie chyba Drewnowski jest na tym etapie swej interpretacji bardzo ostrożny — w jakim stopniu przeżycia dzieciństwa mogły wpłynąć na kształtowanie się światopoglądu przyszłego autora *Kamiennego świata*. Niewątpliwy i wyraźny jest natomiast związek dojrzałej twórczości Borowskiego — jeśli takie określenie zarezerwujemy dla jego prozy lat 1945—1948 — z jego okupacyjnym dorobkiem poetyckim.

Drewnowski potrafił znakomicie wyzyskać zgromadzony przez siebie materiał, dzięki czemu wiersze Borowskiego są w jego książce czymś więcej niż tylko ilustracją poszczególnych tez autora. Poprzez analizę treści filozoficzno-egzystencjalnych i światopoglądowych tej poezji dostrzegamy, jak wiele związków łączyło Borowskiego z twórczością jego rówieśników, owych „poetów-żołnierzy”: Baczyńskiego, Gajcego, Trzebińskiego, Bojarskiego. Często jego decyzje twórcze wyprzedzały i zapowiadały te wybory, które miały później w dużym stopniu zadecydować o kształcie ich poezji. Tak było ze stosunkiem do tradycji Awangardy krakowskiej. W czasie gdy jego koledzy fascynowali się w tym samym stopniu Przybosiem i Czechowiczem co Witkacym i katastrofistami (nie mówię tu o Baczyńskim, który wyrósł w kręgu innych tradycji literackich), Borowski „uważał, że nie jest ona [tj. Awangarda] pępkiem literatury, więcej, że jest złą szkołą młodego pisarstwa” (s. 42). On nie mógł wybrać tej tradycji. Arkadia innowacji językowych i świeżych metafor była zamknięta dla tego „integralnego moralisty” (określenie Drewnowskiego), któremu przyszło żyć w czasach apokalipsy. Kontynuacja linii poetyckiej polskiego katastrofizmu stawała się właściwie jedyną możliwością znalezienia oparcia w przeszłości literackiej. Inna rzecz, że z poezji żagarystów wyciągnął Bo-

<sup>1</sup> T. Borowski, *Poezje*. Wybór i wstęp. T. Drewnowskiego. Warszawa 1972.

rowski konsekwencje ostateczne, zastępując atmosferę zagrożenia, która przenikała wiersze przedstawicieli awangardy wileńskiej, wizją totalnej zagłady Kosmosu.

Drewnowski rozpatruje poetycką twórczość Borowskiego przede wszystkim pod kątem problematyki filozoficzno-światopoglądowej. Czyni chyba słusznie — ściśle literacka analiza tej poezji rozbiłaby ciągłość kompozycyjną książki, która ma przecież charakter biograficzny, a nie krytycznoliteracki, jednocześnie zaś wprowadziłaby konieczność przytoczenia w tekście wielkiego bloku nie znanych i nigdzie dotąd nie publikowanych wierszy. Problematyką artystycznego i językowego kształtowania tworzywa literackiego Drewnowski zajmuje się szerzej wtedy, gdy przechodzi do interpretacji prozatorskiej twórczości Borowskiego.

Pomimo tego, że główny nacisk położył Drewnowski na etyczny i ideologiczny aspekt utworów zebranych w tomach *Pożegnanie z Marią* i *Kamienny świat*, to jednak wiele jego uwag dotyczy ściśle literackiej egzystencji tych form prozatorskich. Wychodzi on w ten sposób — jako jeden z pierwszych — poza krąg rozważań sprowadzających całą problematykę pisarstwa Borowskiego do zagadnień światopoglądowych<sup>2</sup>. Często o wartości spostrzeżeń Drewnowskiego decyduje już sam fakt zgłoszenia — choćby nawet nie po raz pierwszy — podstawowych pytań, zasygnalizowania wątpliwości.

Trudno ustalić gatunkową przynależność poszczególnych utworów prozatorskich Borowskiego. Sam w sobie problem ten nie jest ani szczególnie płodny badawczo, ani też *casus* Borowskiego nie stanowi zaskoczenia dla historyka literatury XX wieku. Drewnowski posługuje się wymiennie pojęciami „nowela” i „opowiadanie” (z czego bynajmniej nie chcę mu robić zarzutu). Przytacza także sformułowanie samego pisarza, który w swej twórczości wyodrębnił „opowiadania duże, średnie i *short stories*” (s. 215). Autor książki sygnalizuje tylko, iż „nie był to podział czysto mechaniczny”, i podkreśla różnice w prowadzeniu narracji zachodzące pomiędzy tymi trzema rodzajami form. Zagadnienie warte jest jednak dokładniejszego zbadania. Nie chodzi bynajmniej o to, aby do opowiadań Borowskiego przykładać wzorzec „klasycznie” skomponowanej noweli (np. Boccacciowskiego *Sokoła*), należałoby raczej zastanowić się — odchodząc być może trochę od terminologii i autorefleksji twórczej samego pisarza — jaki wpływ na konstrukcję poszczególnych utworów miał wybór sposobu opowiadania. Narrator „*vorarbeiter* Tadek” jest przecież „formułą filozoficzną” (określenie Drewnowskiego) tej prozy — czy nie trzeba by w tych samych rejonach poszukiwać istotnych wyznaczników jej sensów literackich?

Drewnowski pisząc o ostrych kontrastach i przeciwstawieniach, którymi posługuje się Borowski w kompozycji swoich „obozowych” utworów, przywołuje termin Brechta: „efekt obcości”. Pojęcie to dobrze daje się zastosować do określenia chwytów, jakich często używał autor *Kamiennego świata* przy konstruowaniu swoich opowiadań, jednakże wprowadza równocześnie problematykę metody pisarskiej Borowskiego w zbyt szeroki, a poprzez to częściowo mylący, kontekst zagadnień estetyki współczesnej. Sam Drewnowski przyznaje zresztą, że „efekty obcości” w tym pisarstwie „nie są to wyszukane formy”, gdyż „Borowski, znawca i wielbiciel klasycznej noweli, pozostaje jej wierny” (s. 181). Dodać by jeszcze należało, iż ta metoda kompozycji i prowadzenia narracji jest ściśle związana z tradycją literatury antywojennej. Borowski bowiem nie tylko przejmuje doświadczenia pisarskie mi-

<sup>2</sup> Zarzut zredukowania tego, co w owym pisarstwie „swoiste, literackie”, do problemów światopoglądu — choć według mnie postawiony zbyt ostro — w stosunku do pracy Andrzeja Wernera wysunął M. P ł a c h e c k i w recenzji książki *Zwyczajna apokalipsa* („Pamiętnik Literacki” 1972, z. 4).

strzów formy nowelowej, „realistycznych fantastów” w rodzaju Defoe’ego czy przedstawicieli prozy behawiorystycznej, lecz jest także — a może przede wszystkim — kontynuatorem tych tendencji, które w naszym stuleciu zostały najsilniej wyrażone przez pacyfistyczną literaturę niemiecką, francuską i amerykańską lat dwudziestych. Wpływy tej tradycji odnajdujemy u Céline’a, którego pisarstwo tak często bywa zestawiane z twórczością Borowskiego, a także u Hemingwaya, podziwianego przez polskiego pisarza. Dalsze badania historycznoliterackie dorobku Borowskiego będą musiały, jak sądzę, podjąć to zagadnienie.

Niewiele miejsca poświęciłem w tym omówieniu wątkowi biograficznemu, chociaż on przecież decyduje o charakterze książki Drewnowskiego. Niektóre fragmenty zrekonstruowanego w niej życiorysu Borowskiego — jak np. opis pobytu pisarza na terenie Niemiec po zakończeniu wojny (rozd. W „*ojczyźnie*”) — pozwalają na nową, pełniejszą interpretację tej twórczości. Dołączony na końcu książki *Kalendarz życia, twórczości i recepcji* w przejrzysty sposób porządkuje bogaty materiał biograficzny i historycznoliteracki. Można mieć nadzieję, że fakty zgromadzone przez Drewnowskiego położą kres licznym legendom i mitom o życiu i śmierci autora *Pożegnania z Marią*.

Interpretacja i ocena działalności Borowskiego z lat 1949—1951, jakiej dokonał Drewnowski, wywołała dość żywą dyskusję, prowadzoną na łamach czasopism przez krytyków należących do różnych pokoleń<sup>3</sup>. Polemika — niezależnie od tego, której ze stron przyznaje się rację — raz jeszcze potwierdza potrzebę naukowego, obiektywnego opracowania historii życia kulturalnego i politycznego Polski pierwszej połowy lat pięćdziesiątych. Bez takiego opracowania przedmiot dyskusji będzie traktowany pretekstowo, jak to miało miejsce w tej polemice, co w konsekwencji prowadzi do zniekształcenia perspektywy oglądu jednostkowego zagadnienia (w tym wypadku — postawy moralnej Borowskiego), a także nie pozwala na swobodną wymianę sądów dotyczących szerszych, historyczno-politycznych problemów naszej nieodległej przeszłości.

Taki sposób pisania o Borowskim ma swoją kilkunastoletnią tradycję. Dlatego też na nieporozumieniu opiera się polemika Drewnowskiego z opublikowaną w 1959 r. recenzją Jacka Łukasiewicza, w której ten ostatni określa opowiadania Borowskiego jako „rozdział historii literatury — najnowszej wprawdzie, ale historii”<sup>4</sup>. Słowa te miały podkreślić ostateczne zamknięcie pewnej epoki historyczno-politycznej, a nie unieważnić aktualność problematyki filozoficznej i literackiej pisarstwa Borowskiego. Dzisiaj nie bójmy się spojrzeć na tę twórczość jak na historię, ale na historię, która dla współczesnych jest zadaniem, materiałem domagającym się interpretacji. Poza nią istnieje tylko czas mitów. W tak rozumianej historii umieścić powinniśmy sylwetkę Borowskiego — świadka epoki, pisarza współczesnego.

Marek Gumkowski

<sup>3</sup> Zob. m. in. T. Łubieński, *Anty-Borowski*, „Kultura” 1972, nr 32. — M. Komar, *Zrozumienie i lojalność*. Jw., nr 35. — J. Biernacki, *Niczego nie możemy się nauczyć*. Jw. — K. Mętrak, *Borowski do wzięcia?* Jw., nr 36.

<sup>4</sup> J. Łukasiewicz, *Nauka u Borowskiego*. „Współczesność” 1959, nr 17.